Nr. 84 Rok 40

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk),
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł.
przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji [illegible] franków, w Belgji 30 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich. w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na czwartek, 20-go lipca 1933 r.

A więc stało się:

Pakt czterech został podpisany.

Zdawało się wielu ludziom, że projekt „paktu czterech" ostatecznie nie zostanie podpisany, że więc słowo nie stanie się ciałem. Także znaczna część prasy polskiej, szczególnie sanacyjnej, głosiła w swym czasie, że „pakt" ten storpedowany został przez Francję, że jest ubity, że podpisanym nie zostanie itd. itd. **Myśmy natomiast stwierdzali, że projekt „paktu"** bynajmniej nie jest ubity, że nie minęło niebezpieczeństwo, iż wejdzie w życie. **Obawialiśmy się bowiem, że się okaże, iż Francja albo bardzo mało, albo niczego się nie nauczyła ze strasznych błędów 10-ciolecia polityki Briandowskiej, która i Francję i Polskę, ba, całą Europę sprowadziła na brzeg przepaści — do której dlatego tylko się nie stoczyła, ponieważ Niemcy same szalonemi błędami, także w dziedzinie swej polityce zagranicznej — temu przeszkodziły.**

Obawy nasze niestety **nie okazały się płonnemi.** Francja istotnie z błędów swych z okresu Briandowskiego niczego się nie nauczyła, albo conajmniej za mało! **Mianowicie nie wyzbyła się mrzonek o możliwości choćby gospodarczej współpracy z Niemcami.** Z tych też względów Francja — nie umiała od razu przeciwstawić się obłędnemu projektowi tępego kwakiera — Mac Donalda względnie podstępnemu pomysłowi przebiegłego Mussoliniego, — który Mac Donaldowi ten swój pomysł podsunął. I dlatego też Francja w końcu, chcąc nie chcąc, **musiała osławiony pakt podpisać i znalazła się w sytuacji starotestamentalnego Daniela,** tj. w norze lwów, które na nią mniej lub więcej zęby ostrzą.

Tak — Francja musiała „pakt" podpisać, by się nie narazić na zarzut, **że to ona jest przeszkodą dla niby to utrwalenia pokoju.** Ale że „pakt czterech" F r a n c j i żadnych korzyści dać nie może, lecz przeciwnie wprowadza ją w bardzo kłopotliwe i ciężkie, niebezpieczne położenie — **to chyba nawet najgłupszy Francuz zrozumieć musi.**

Olbrzymie natomiast korzyści „pakt czterech" daje Niemcom. Pakt ten bowiem mimo rządów hitlerowskich i ich zbrodni — **stawia Niemcy na równi z resztą wielkich mocarstw i daje im możność do spółki z Włochami** a licho wie, czy nawet nie przy cichym **poparciu** lub też conajmniej przy neutralności Anglji — **szantażowania Francji. Bo przecież i Anglja** pod rządami tego tępego kwakiera, Mac Donalda, **zawistnem okiem patrzy** na dzisiejszą przewagę Francji w Europie.

Naprawdę — trudno sobie wyobrazić głupszą sytuację niż tę — w jaką Francję wpakowały te miernoty, co to się nazywają jej kierującymi mężami stanu.

Zapewne — sytuacja jest dla Francji, mimo podpisania „paktu", w chwili obecnej mniej niebezpieczna niż kilka miesięcy temu. A to dzięki temu, że zaistniały świeżo znane konwencje, bardzo się Niemcom niepodobające, **bo określające wyraźnie — napastnika i wyrzekające się wojny zaczepnej.** Taki stan rzeczy **zaistniał jednakże nie dzięki** „mądrej" polityce francuskiej, lecz znowu dzięki głupocie niemieckiej i dzięki temu, że Sowiety, zagrożone także na Dalekim Wschodzie przez Japonję, musiały pomyśleć o tem, by sobie w Europie tyły zabezpieczyć.

Dla Polski podpisanie przez Francję paktu czterech jest w każdym razie rzeczą przykrą. Pakt ten dla Polski zawsze będzie — groźbą. **Wiemy przecież dobrze do czego Niemcy w ramach tego paktu dążyć będą.** Przeto też Polska musi być niesłychanie czujną. Musi prowadzić politykę bardzo **czynną, samodzielną i energiczną,** by nie **dostać się znowu w położenie tak przykre i ciężkie, w jakie się dostała** swego czasu przez naśladownictwo błędnej polityki Briandowskiej.

Grom.



WIDOWISKO PASYJNE POD GOŁEM NIEBEM.
Doroczne widowisko pasyjne w Tieghem w Belgji zostało poraz pierwszy wystawione pod gołem niebem. Oto piękne zdjęcie przedstawiające Wieczerzę Pańską w widowisku pasyjnem w Tieghem.

Obrady nad rolnictwem.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w zeszłym tygodniu dwukrotnie obradował nad zagadnieniami gospodarczemi związanemi z rolnictwem.

W czasie tych obrad przyjęto cały szereg postanowień, dążących do naprawy sytuacji w rolnictwie. Środki ku temu mają być następujące: ochrona celna produktów rolnych, zwroty ceł przy wywozie zbóż i ich przetworów, akcja interwencyjna zakupów Państw. Zakł. przemysłu zbożowego, zbożowe kredyty zastawowe dla rolnictwa, kredyty na zakup i magazynowanie zboża dla młynarstwa i kupiectwa, wreszcie uporządkowanie sprawy wywozu zbóż zagranicę.

Jak widać, komitet ekonomiczny rady ministrów dość często w ostatnich czasach obraduje nad sprawą zrujnowanego rolnictwa. Świadczy to o tem że rolnictwo naprawdę znajduje się na krótki moment przed skonaniem. O wartości i pożytkach jakie mogą przynieść rolnictwu przyjęte przez radę ministrów decyzje, innym razem.

Podpisanie paktu czterech.

W sobotę w południe odbyło się w Pałacu Weneckim w Rzymie podpisanie paktu czterech to jest traktatu czterech państw: Francji, Anglji, Włoch i Niemiec, które to państwa w ścisłej współpracy ze sobą, zamierzają odgrywać w Europie rolę dyktatorów politycznych i gospodarczych.

Pakt czterech podpisany został przez dyktatora Włoch Mussoliniego, i ambasadorów: Francji, Anglji i Niemiec.

Przeloty nad Antlatykiem

Eskadra włoskich wodnopłatowców dowodzona przez gen. Balbo przyleciała już do Czikago i opuściły się na wodę na jezioro leżące w pobliżu. Ludność m. Czikago witała przylatujące wodnopłatowce z niezwykłym entuzjazmem.

Lotnik amerykański Post wystartowawszy z lotniska w Nowym Jorku do lotu naokoło świata po przebyciu Atlantyku, bez żadnych wypadków, wylądował w niedzielę w południe na lotnisku pod Berlinem. W ślad za lotnikiem amerykańskim, wystartowali do lotu przez ocean Atlantycki i dwaj lotnicy, litewscy, którzy chcą dokonać lotu wprost do Kowna, bez lądowania. O locie tych ostatnich lotników, brak dotychczas wiadomości.

Znowu trzy katastrofy samolotowe

W dniach ostatnich wydarzyły się znowu trzy katastrofy samolotowe, które pociągnęły za sobą szereg ofiar.

Na ogrody miejskie przy ul. Chodkiewicza w Warszawie spadł samolot ćwiczebny pilotowany przez policjanta Kocika, będącego na kursie lotniczym. Samolot rozbił się doszczętnie, pilot Kocik, szczęśliwie doznał tylko lekkich obrażeń.

W pobliżu miejsc. Maczki w okolicach Sosnowca wylądował samolot wojskowy. Samolot został uszkodzony, pilot wyszedł bez szwanku.

W czasie nocnych ćwiczeń nad Murowaną Gośliną w woj. poznańskiem, jeden z aparatów spadł rozbijając się doszczętnie. Pilot por. Orłowski i obserwator por. Wierusz ponieśli śmierć na miejscu.

Proces brzeski przed Sądem Apelacyjnym

(Za nieskonfiskowaną prasą warszawską).

PRZEMÓWIENIE ADW. LANDAU'A

Trzeci dzień rozprawy b. więźniów brzeskich wypełniły mowy obrońców. Miejsca na ławie oskarżonych zajęli prezes Witos, adw. Pragier, adw. Kiernik, p. Mastak i p. Putek.

Jako pierwszy przemawiał adw. Landau, zbijając tezy aktu oskarżenia. Obrońca dziwi się, że prokuratorzy wobec przegranej pozycji o uznanie przez sąd, że oskarżeni zawiązali spisek, po raz trzeci podejmą swe zarzuty, gdy zbrakło ich przy kasacji do Sądu Najwyższego.

„Przypadł mi — mówi adw. Ladau — w udziale ciężki obowiązek przeczytania wyroku pierwszej instancji i zobaczyłem, że tam są takie składniki, których nie można połączyć w całość i jakąś zrozumiałą konstrukcję prawną. Wiemy, że skazano oskarżonych za utworzenie jakiegoś występnego spisku. I to wszystko. Ale jakiego spisku i dlaczego skazano — niewiadomo. W wyroku sądu okręgowego spotykamy się z głębokiem nieporozumieniem prawnem, bo cytuje się tam, jako coś niesłychanie ważnego, urywki z zeznań oskarżonych lub świadków poto, żeby przyjąć to jako swoje ustalenie.

A co to są za zeznania? Jeden ze świadków nazwał Centrolew sztabem, i już w tem dopatruje się organizacji na wzór wojskowy. Inny znów nazwał Centrolew domem zajezdnym. I pan prokurator nic. A gdzie świadectwo przemysłowe na dom zajezdny? W innem miejscu sąd mówi, że nie było woli odrębnej, umyślnej. Więc za co się skazuje. W Sądzie Okręgowym były rzeczy gorszące. Oskarżeni mówili między sobą: „O mnie na procesie nie było mowy przez cały miesiąc". „O mnie nie było mowy przez cztery tygodnie". Mówiono o różnych odezwach, ulotkach, artykułach prasowych, tylko nie o oskarżonych. Wyrok pozbawiony jest prawnego sensu, bo sąd nie mógł wyrobić sobie zdania z kogo spisek się składa. Według motywów wyroku spiski były w każdem stronnictwie, wchodzącem w skład Centrolewu. Wiemy, że P. P. S. delegowała 6 spisków. Piast tylko dwuch, i to jest za mało, bo kodeks wymaga udziału w spisku trzech ożywionych jedną wolą. Wyzwolenie dało również tylko dwuch spiskowców, a całkiem źle już było z N. P. R., bo tam się znalazł tylko jeden spiskowiec, Popiel.

Omawiając niekonsekwencje oskarżycieli, przy niepociągnięciu do odpowiedzialności karnej wszystkich członków prezydjum konkresu krakowskiego obrońca woła: Dlaczego jednych oskarża się, a drugich nie? Pytamy się o to już nie jako obrońcy, lecz jako obywatele. Przecież prawo jest równe dla wszystkich i żaden urząd, a nawet Prezydent nie ma prawa abolicji. Nie ma jej też prokuratura. Ale tu jest odpowiedź prokuratorów: „Nic wam do tego, nie wtrącajcie się do naszego urzędowania". I Popiel, który był już w rękach sprawiedliwości, któremu zarzucano objęcie kierownictwa akcji w Toruniu i w Katowicach, ma dochodzenie umorzone.

PRZEMÓWIENIE ADW. BENKLA.

Mówca przeciwstawia się tezie prokuratorskiej, iż pozostawał swobodny wybór z pośród osób biorących udział w kongresie i nie można czynić zarzutów, że tych a nie innych uczestników kongresu pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Urząd prokuratorski jako urząd publ., niema prawa swobodnego wyboru pomiędzy oskarżonymi i winien albo wszystkich pociągnąć do odpowiedzialności, albo też nikogo.

Dalej obrońca przechodzi do kwestji przemocy, wywodząc, że w sensie artykułu nowego kodeksu karnego nie można się w tej sprawie żadną miarą dopatrzeć przestępstwa w spisku. Nie ma bowiem tu aktów przemocy, a dla karalności tego rodzaju przestępstwa jest nieodzowne stwierdzenie wystąpień fizycznego gwałtu.

Oskarżeni jako ludzie rozsądni i doświadczeni politycy, jak to sam im oddawał prokurator, nie mogli siłą dążyć do obalenia rządu, wiedząc, że wystarczy jeden samolot wojskowy i cała ich akcja byłaby uniemożliwiona. Demonstrowali tylko, a demonstracja wszak nie jest rzeczą niedozwoloną i obywatelowi wolno wypowiadać się w sposób gromady.

Wreszcie mówiąc o piątkach terorystycznych, adwokat Benkiel krytykuje motywy wyroku sądu okręgowego, które opierają się na zeznaniach Purzyckiego. Ówczesny kierownik rządu prof. Bartel w swem zeznaniu stwierdził, iż nie zauważył w centrolewie żadnych tendencyj rewolucyjnych.

Obrońca w ostatecznym wniosku domaga się wyroku uniewinniającego z braku cech przestępstwa.



KSIĘŻNICZKI W POSZUKIWANIU MĘŻÓW.
W Londynie bawią obecnie księżniczka szwedzka Ingrid (pierwsza od lewej) i holenderska następczyni tronu Juliana (na prawo) o których mówią, że przybyły do Londynu poto, aby znaleźć męża. Naturalnie że w grę wchodzić mogą tylko osoby z najbliższego otoczenia angielskiej pary królewskiej.

Mowa adw. Szurleja

obrońcy prezesa Witosa

Po przerwie obiadowej zabrał głos adw. Szurlej.

Proces ten należy sprowadzić do właściwej miary. Prokuratura i źródła tego oskarżenia sięgające do najniższych stopni administracji, posługują się niezwykle łatwą metodą. Powiada się, że oskarżeni są spiskowcami, a później dopiero dorabia się dowody przy pomocy półinteligentów z wywiadu politycznego. Kiedy mówi się o zamachu, należy ustalić wszystkie jego składowe pojęcia. Prokurator ułatwił sobie zadanie. Powiada, że dla spisku wystarczy zrzeszenie, a zapomina o pojęciu tajności, porozumieniu i t. p., dla zamachu — starczą zdaniem prokuratora — słowa, a my powołujemy się na komentatorów (tłumaczy) prawa, broń Boże, nie opozycyjnych, którzy domagają się czynu i to gwałtownego.

Tę samą metodę zastosowano w odniesieniu do zagadnienia prawnego i z pochodów spokojnie manifestujących na ulicach zrobiono rewolucję. Z przemówień wiecowych, z porównań, których trzeba używać w stosunku do chłopów, przyzwyczajonych do takiego właśnie sposobu przemawiania zrobiono największy bodaj dowód spisku.

Kiedy spokojny p. Brodacki użył w piśmie zwrotu „Gdy naród do boju wystąpi", a w obawie przed cenzurą pominął słowa „z orężem", prokuratura widzi w tem odrazu dowód zamachu stanu i twierdzi, że niewątpliwie ów oręż pozostał w ukryciu w lokalu redakcyjnym.

Nie dziwię się, że z takich zdań mogli zrobić „rewolucję" półinteligenci z wywiadu politycznego, przekazujący swe donosy przez szereg instancyj administracyjnych, gdzie dodawano i zmieniano niejedno, ale trudno pojąć taki pogląd w ustach prokuratora.

DZIWNY SPISEK.

Następnie mówca przeszedł do omówienia winy, pos. Witosa. Jeśli nawet przyjąć, że Centrolew był spiskiem, to musimy przyznać, że chyba Witos nie miał świadomości tego spisku, a w każdym razie postępował tak, że spisek ten musiał się nie powieść. Wszak nawet świadkowie oskarżenia stwierdzają, że Witos nigdy do użycia przemocy nie nawoływał, a nawet ostrzegał przed jej stosowaniem. Dziwny to naprawdę spiskowiec, który czynił wszystko, by nie doszło do urzeczywistnienia spisku. Samo jednak twierdzenie, że Centrolew był spiskiem, oparte jest na rozumowaniach zupełnie dowolnych. Gdzież bowiem dano dowód faktycznego porozumienia spiskowców, planu działania, środków walki itp.

Jeśli przyjąć dowolne podstawy pojęcia spisku, to należałoby oskarżyć wszystkie zgromadzenia opozycyjne o rewolucję, bo przecież każdy dąży tem do zmiany regime'u.

Kiedy przeglądamy tekst przemówień prezesa Witosa, to naprawdę trzeba dojść do wniosku, że ta rewolucja istniała tylko w raportach policyjnych.

DZIWNE PRETENSJE.

Motywy wyroku pierwszej instancji są tak napisane, że widać z nich pretensje, że prezes Witos przemawiał pokojowo i antyrewolucyjnie i że nie zaprzeczał na każdym kroku, że to co mówią inni, jego dotyczyć nie może. Pretensja ta jest dla sądu wystarczającą podstawą do pomawiania Witosa o stosowanie przemocy. Dziwny naprawdę sposób udawadniania czyjejś winy.

Utartym poglądem prawników jest, że sądzić należy człowieka. Jeśli więc zarzucamy Witosowi czyny rewolucyjne, to wykażmy, czy posługiwał się on kiedykolwiek w swojej działalności przemocą. On tylko raz jej doświadczył na swojej skórze. On nie bawił się w rewolucję, ale wychowywał chłopa w poczuciu patrjotyzmu, legalności, czego najlepszym dowodem rok 1920. Zresztą, czyż trzeba lepszego dowodu jak ten, że ów rewolucyjny Piast nie miał nawet milicji.

METODA UŁATWIEŃ.

Oskarżenie publiczne, nie mogąc nic udowodnić poszczególnym oskarżonym, ułatwia sobie zadanie, przez tworzenie pojęć winy zbiorowej.

Wywody prawnicze, proszę sądu, zależą od zręczności i dlatego trzeba popatrzeć na tę sprawę całym sobą, nietylko rozumowo, ale również i racjonalnie, czy naprawdę możemy uwierzyć, że ten „rewolucyjny kongres" był przestępstwem, ten kongres nazwany przez przeciwników papierową wojną? Czyż naprawdę z tego kongresu, ochrzczonego przez sanację „głupstwem", mogła wyrość zbrodnia stanu? Czyż można uwierzyć, że czyn pozbawiony dynamiki rewolucyjnej mógł zasiać anarchję w kraju.

MORALNOŚĆ.

Mówiono tu dużo o przemocy, ja zwrócę tylko uwagę na moralną stronę pojęcia obrony koniecznej. Motywy sądu okręgowego, zwalczające pojęcie obrony koniecznej, zawierają zdanie „że każdy rząd, stoi pod ochroną prawa".

Choć ślubowałem wierność Rzeczypospolitej, to jednak muszę wystąpić przeciwko temu poglądowi w sposób jaknajostrzejszy. Muszę oświadczyć, że nigdy nie ugnę karku przed rządem inwazji bolszewickiej i najazdu niemieckiego. Zawsze będę go zwalczał wbrew twierdzeniu sądu okręgowego, że każdy rząd stoi pod ochroną prawa. To zdanie wypowiedziane przez sąd w motywach wyroku to zabijanie zdrowego instynktu oporu, moralnej świadomości, że nigdy nie należy ustąpić przed bezprawiem. Tem zdaniem wyrok pierwszej instancji wyrządził całemu narodowi niepowetowaną krzywdę.

Ten sam chyba duch przyświecał pewno p. prokuratorowi, kiedy nazwał Centrolew Targowicą. Możliwe, że to było zwykłe „wyrwanie się", ale czy prokurator wyrywający się z takiemi powiedzeniami wie, że Targowica, to sprzedawanie ojczyzny za pieniądze, czy wie o tem, że oskarżenie można kończyć najcięższym zarzutem, ale nigdy obelgą i krzywdą.

Po przemówieniu adw. Szurleja sąd zarządził przerwę do dnia następnego.

Gromada w nowej ustawie samorządowej

3. Gospodarka finansowa gromad

Każda działalność samorządowa pociąga za sobą pewne koszta i inne świadczenia obywateli. To samo jest i z działalnością gromady. Już w art. przewidziane są pewne wydatki na wynagrodzenie sołtysów. Ustawa w tym artykule mówi, że organ uchwalający gromady może przyznać sołtysowi wynagrodzenie z funduszów gromadzkich. Jeżeli gromada nie posiada na ten cel dostatecznych środków finansowych, rada gminna powinna przyznać całkowite lub częściowe wynagrodzenie sołtysowi z funduszów gminnych. Najwyższe normy wynagrodzenia sołtysa oraz bliższe w tym zakresie postanowienia określi dopiero rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych, wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Oprócz wynagrodzenia sołtysa mogą być także i inne wydatki związane z działalnością gromad. Z czego te wydatki mają być pokryte? Ustawa w art. 23 mówi, że wydatki związane z wykonywaniem swych zadań pokrywa gromada z dochodów z majątku i dobra gromadzkiego oraz opłat za korzystanie z zakładów i urządzeń gromadzkich.

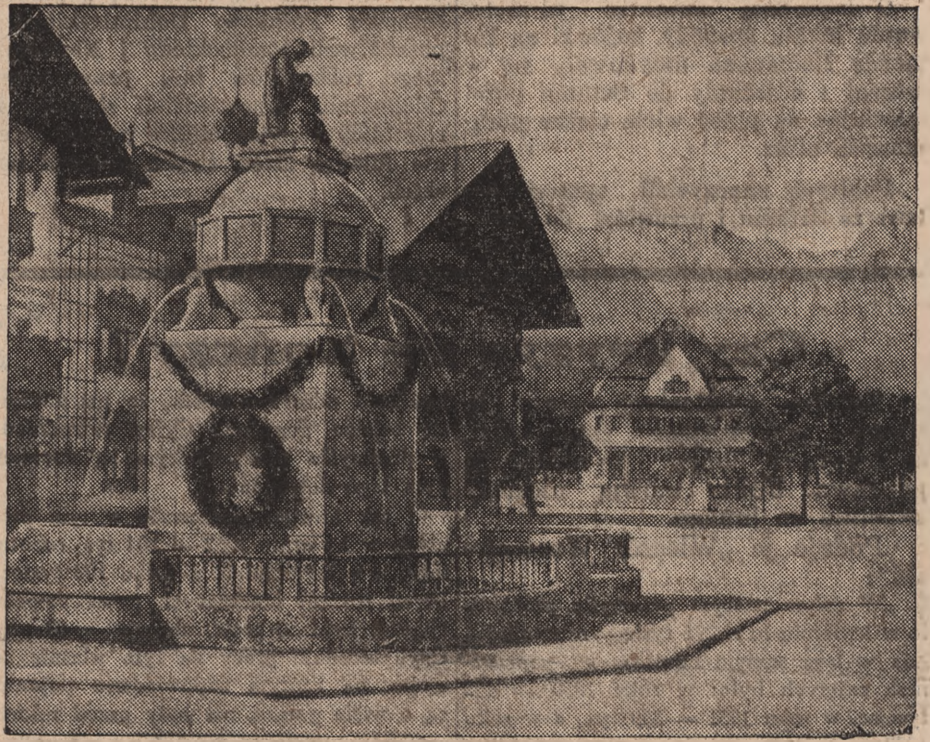
W razie braku lub niewystarczalności i opłat, określonych wyżej, a potrzebnych do wykonania zakresu działania gromady może rada gminna, na wniosek organu uchwalającego gromady, (rady gromadzkiej lub zebrania gromadzkiego) pociągnąć do świadczeń w naturze na określone cele publiczne gromady zarówno jej mieszkańców, jak i inne osoby, podlegające na obszarze gromady opodatkowaniu na rzecz gminy wiejskiej. Świadczenia te muszą jednak być zaliczane na poczet ogólnych świadczeń w naturze, wykonywanych na rzecz gmin i nie mogą łącznie z temi świadczeniami przekraczać granicy, którą ustali ustawa o świadczeniach w naturze. Nie dotyczy to wypadków, niecierpiących zwłoki, wywołanych klęskami żywiołowemi lub zjawiskami atmosferycznemi (burze, śnieżyce) i t. p. W wypadkach tych wójt względnie sołtys ma prawo pociągnąć do bezpłatnych świadczeń mieszkańców gromady stosownie do posiadanych przez nich środków pociągowych oraz możności dostarczenia robotnika.

Gmina obowiązana jest w granicach rozporządzalnych środków zaspakajać potrzeby gromad, wstawiając na ten cel odpowiednie kwoty w swym budżecie. Ponadto rada gminna na wniosek organu uchwalającego gromady może w granicach swych uprawnień finansowych pociągnąć do określonych świadczeń podatkowych wszystkie osoby, które na obszarze gromady podlegają tym podatkom na rzecz gminy, z przeznaczeniem tych wpływów zgodnie z wnioskiem gromady. Uchwała jednak zebrania gromadzkiego, domagająca się od gminy pociągnięcia do świadczeń podatkowych osoby, zamieszkałe na obszarze gromady, wymaga większość głosów ogólnej liczby uprawnionych do uczestnictwa w zebraniach, a tam, gdzie są rady gromadzkie większości ⅔ głosów ogólnej liczby radnych. Ponadto uchwała rady gminnej w powyższych sprawach podlega zatwierdzeniu władzy nadzorczej.

Gdyby rada gminna odrzuciła w tej sprawie wniosek organu uchwalającego gromady (zebrania gromadzkiego lub rady gromadzkiej), przysługuje gromadzie w ciągu 30 dni od dnia doręczenia sołtysowi uchwały rady gminnej prawo wniesienia odwołania do Wydziału Powiatowego, który rozstrzyga ostatecznie. Jak z tego widzimy, dochody gromad są dość nieokreślone. Całkowicie rozporządzalne przez władze gromadzkie są tylko dochody z majątku i dobra gromadzkiego oraz opłat za korzystanie z zakładów i urządzeń gromadzkich. Bardzo wiele gromad nie posiada majątku i dobra gromadzkiego, ani zakładów i urządzeń i dlatego dochodów z nich mieć nie będą. Inne zaś dochody uzależnione są od uchwał rady gminnej, która ma w tym wypadku odstąpić im część swoich dochodów lub świadczeń w naturze. Pociągnie to za sobą wiele zatargów o te dochody pomiędzy gromadami a gminami, tembardziej, że i w gminach, obarczonych bardzo wielkiemi ciężarami na rzecz administracji państwowej, dochody niezawsze są wystarczające.

Ustawa upoważnia Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu do wydania bliższych przepisów tak w sprawach świadczeń w naturze jak i pociągania osób do świadczeń podatkowych, a także ma unormować w drodze rozporządzania zasady gospodarki gromad, które posiadają majątek, zakłady lub inne urządzenia gromadzkie.

Poseł A. Bogusławski.



OLIMPJADA ZIMOWA W R. 1933 ODBĘDZIE SIĘ W BAWARJI.

Komitet Olimpijski postanowił, że następne gry olimpijskie odbędą się w bawarskiej miejscowości Garmisch. — Zdjęcie nasze przestawia rynek w Garmisch.

Groźba rozłamu wśród hitlerowców

Z Wiednia nadchodzą sensacyjne i alarmujące wiadomości o rzekomej groźbie rozłamu w łonie partji hitlerowskiej.

Podług więc informacyj gazet wiedeńskich przed kilku dniami miała się udać do Hitlera delegacja oddziałów szturmowych żądając stnaowczo odstąpienia Hitlera od dążności kapitalistycznych.

Podobno rozmowa tej delegacji z Hitlerem miała przebieg niezwykle ostry. Delegacja miała zagrozić Hitlerowi **rewolucją oddziałów szturmowych,** któreby usunęły od władzy bożyszcze trzeciej Rzeszy.

Hitler tak dalece był **zaniepokojący** tem wystąpieniem, że natych miast zwołał konferencję przywódców partji na naradę.

W czasie tej narady doszło do burzliwych wystąpień. Goering i Goebels mieli oświadczyć, że nie mogą opanować ciągłych rewolt w łonie oddziałów szturmowych, które ich zdaniem mają zupełnie uzasadnione podstawy, gdyż Hitler po dojściu do władzy zupełnie zapomniał o swoim programie, a obecnie postępuje tak jak polityk kapitalistyczny.

Dalsze pogłoski nadeszłe z Berlina brzmią wręcz sensacyjnie. Mówi się o tem, że gwardja przyboczna Hitlera zastąpiona zosta.a przez oddziały złożone z mężów zaufania obu zbuntowanych ministrów, którzy nad Hitlerem roztoczyli dokładną kontrolę, śledząc każdego jego posunięcie.

100 robotników utonęło w Wołdze

Według doniesień z Moskwy w tych dniach wydarzyła się wielka katastrofa na Wołdze w okolicach Jarosławia, która pociągnęła za sobą około 100 ofiar.

Wielka barka, przeznaczona do transportowania robotników z Jarosławia do pobliskiej fabryki, zatonęła wskutek wielkiego obciążenia. W chwili katastrofy w barce znajdowało się przeszło 150 robotników.

Ponieważ katastrofa wydarzyła się pośrodku rzeki, akcja ratownicza była wielce utrudniona. Według dotychczasowych obliczeń ponad stu robotników sowieckich utonęło. Zginął również znajdujący się na barce jeden z komisarzy t. zw. brygady szturmowej.

Według przeprowadzonego dochodzenia winę za katastrofę ponoszą wyłącznie miejscowe władze, które używały do transportowania robotników zużytej i wymagającej remontu barki.

„Twarzą do ludu"

Okólnik Mussoliniego

„Nie nosić cylindrów, nie jeździć samochodami, nie siedzieć nocami w restauracjach, spacerować w dzielnicach robotniczych.

Wychodzący w Medjolanie dziennik „Popolo d'Italia", zamieszcza okólnik wystosowany przez Mussoliniego do urzędników faszystowskich i zawierający następujące wskazówki: 1) Nie należy bywać podczas dnia a tembardziej nocy w luksusowych lokalach centrum miasta, jak restauracje, kabarety i t. p. 2) Chodzić jaknajwięcej pieszo, tylko w razie konieczności używać samochodów, ale nie limuzyn luksusowych. Najbardziej wskazanem w takim wypadku jest użycie... motocykli. 3) Podczas przyjęć i uroczystości oficjalnych nie nosić cylindra, lecz ukazywać się w czarnych koszulach faszystowskich. 4) Nie zmieniać swej stopy życiowej i trybu życia. 5) Podczas godzin urzędowania odnosić się z największą cierpliwością i zrozumieniem do petentów i przyjmować jaknajwięcej interesantów. 6) Odwiedzać jaknajczęściej dzielnice robotnicze i przebywać wśród ludu nietylko moralnie, ale i fizycznie. W obecnych trudnych czasach stanowi to nakaz chwili.

Podobny okólnik przydałby się również u nas, gdyż nasi dygnitarze zapominają nawet o zachowaniu pozorów, aby nie drażnić ludzi dotkniętych skrajną nędzą.

Miljonowe szkody

od powodzi

Bawiąca od kilku dni w woj. stanisławowskiem na terenach, dotkniętych powodzią, komisja międzyministerjalna, ustaliła już w zarysie ogrom szkód, wyrządzonych przez fale wezbranych wód. Ogólny bilans szkód przedstawia się następująco: powódź wyrządziła ogromne szkody w gospodarstwach rolnych. Ogólnie liczy się, że ponad 1500 ha roli uprawnej zostało wskutek zamulenia i naniesienia przez wodę żwiru zniszczonych i zmienionych tem samem na nieużytki.

Szkody i straty, jakie poniósł skarb państwa przez zerwanie mostów na rzekach i zniszczenie w wielu miejscach dróg łącznie ze zniszczeniem urządzeń wodnych, wynoszą półtora miljona złotych.

Władze centralne przyszły obecnie z pomocą ludności, dotkniętej powodzią. Ministerstwo opieki społecznej przyznało na pomoc doraźną dla powodzian 20.000 zł., z czego 7.000 już wyasygnowano. Nadto z uwagi na sytuację powodzian uruchomił rząd w większych ratach wypłatę funduszów, przyznanych na rozmaite roboty w woj. stanisławowskiem. I tak wyasygnowano już 50.000 zł. na budowę dróg i mostów, oraz 30.000 zł. na urządzena wodne, wobec czego ludność otrzyma przy robotach, które będą w najbliższym czasie rozpoczęte, zatrudnienie i zarobek.

Przez organizację do poprawy bytu!

Organizujcie więc Koła Stronnictwa Ludowego

Bestjalska masakra Polaków

przez hitlerowców na Powiślu wschodnio-pruskiem

„Nowiny Codzienne", wychodzące w Opolu oraz inne pisma polskie wychodzące w Niemczech przynoszą opis krwawej masakry dokonanej przez hitlerowców na spokojnych mieszkańcach Powiśla.

Urządzona dnia 9 lipca b. r. przez Związek Polskich Towarzystw Młodzieży Ziemi Malborskiej w lasku t. zw. Ramziniaku pod Podstolinem (pow. sztumski, Powiśle) zabawa, połączona z występem Kół Śpiewackich, ubiegających się o puhar wędrowny, była pierwszą imprezą za czasów nowego regime'u hitlerowskiego.

Całość wypadła imponująco. Niestety, mimo zagwarantowania imprezie bezpieczeństwa, hitlerowcy, rozbili zabawę, dopuszczając się niesłychanej masakry ludności polskiej.

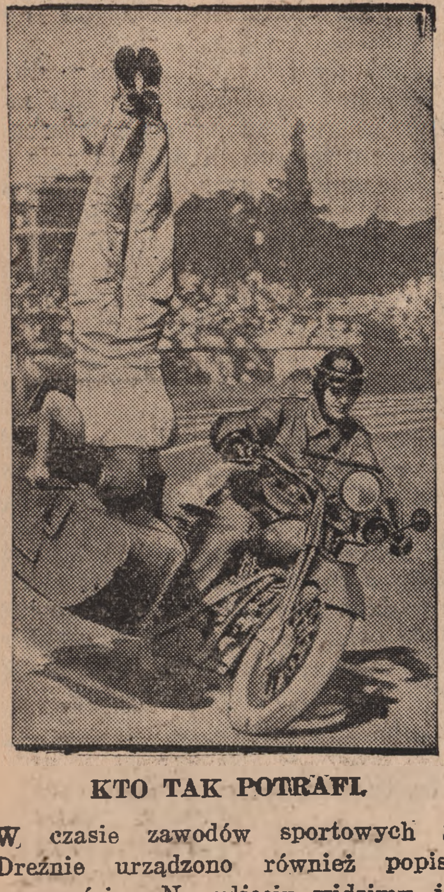
Kiedy wieczorem ruszył z lasku Ramziniaku pochód uczestników zabawy do gospody Kaszubowskiego w Podstolinie, w tej samej chwili zajechało auto ciężarowe ze Sztumu, z którego wysiadł liczny oddział hitlerowców. Hitlerowcy otoczyli dom i zaczęli się dobijać do zamkniętych drzwi wreszcie siłą wdarli się na salę. Czterech hitlerowców skoczyło do jednego z organizatorów zabawy Lewickiego, dwóch do Romana Gawrońskiego i zaczęło ich bić pałkami wśród wyzwisk na Polaków i polską mowę. Inni rozpędzali tłum, bijąc pałkami i butelkami. Kobiety i dzieci z krzykiem i płaczem rzuciły się do ucieczki. Lewicki zdołał wyrwać się z rąk siepaczy i ukrył się w gabinecie właściciela gospody. Wkrótce do gabinetu zaczęto się dobijać i rozległy się głosy: „Policja, otworzyć". Gdy drzwi otwarto, wdarł się Neumann na czele hitlerowców mówiąc, że jest komendantem policji pomocniczej. Rzucono się na zebranych i pobito ich ciężko.

Kierownik Związku Polaków Literski został pobity po głowie, przytem złamano mu żebro, Lewickiego pobito do nieprzytomności, poszarpano na nim ubranie w strzępy i porzucono zemdlonego, zlanego krwią na ziemi, sądząc, że nie żyje. Druga część bojówki ścigała uciekających i napadła znajdujących się już na ulicy nauczycieli szkół polskich: Franciszka Piotrowskiego z Mikołajek i Pawła Hansa z Pr. Dąbrówki, obydwóch obywateli polskich. Piotrowskiemu zwichnięto rękę, obito głowę i spowodowano wewnętrzny krwotok w jamie brzusznej. Hansa bito pa głowie, rozcięto mu brodę, powodując rozcięcie aż do nosa i wybito 6 zębów. Zecera Szajka, który przybył z Olsztyna w charakterze gościa i członka jury z ramienia chórów ziemi mazurskiej ciężko pobito, chociaż odrazu zadeklarował, że jest obywatelem polskim i okazał bijącym dokumenty.

O dokonanej masakrze i zdemolowaniu lokalu gospody, bojówki na komendę Neumanna uszykowały się w szeregi i odjechały do Sztumu pozostawiając na placu wiele ciężko poranionych ofiar.

Pobitych nauczycieli opatrzył lekarz ze Sztumu i przewiózł do domu. Ponieważ i inni nauczyciele Polacy zostali dotkliwie poturbowani przeto zawieszono lekcje w szkołach polskich. Z obywateli niemieckich Polaków ciężko pobity został Lewicki, odwieziony w stanie ciężkim do lazaretu oraz Roman i Czesław Gawrońscy (rany cięte i tłuczone głowy, wybite zęby i naruszone szczęki).

Wielu pobitych odwiedziły nieznane indywidua, grożąc im śmiercią, jeżeli udadzą się do sądu. Tejże nocy, bezpośrednio po masakrze, bojówka hitlerowska dobijała się w Trzcianie do domu ojca ciężko pobitego Lewickiego, nad ranem zjawili się również nieznani ludzie w Ramzach u prezesa Związku Polaków, Donimirskiego i poszukiwali Pachockiego i Niemczyckiego, robotników tam pracujących. Odchodząc, zapowiedzieli służbie, że robotnicy ci będą ciężko pobici, jeżeli nie odbiorą dzieci swych ze szkół polskich.



KTO TAK POTRAFI.

W czasie zawodów sportowych w Dreźnie urządzono również popisy zręczności. Na zdjęciu widzimy jednego z zawodników podczas niebezpiecznej akrobacji.

Czy kryzys się kończy?

Ze sfer urzędowych często się słyszy pocieszające zapowiedzi, że kryzys się kończy i że następuje poprawa. Fakty mówią niestety zupełnie co innego.

Podaje je „Wieczór Warszawski":

„W całym naszym przemyśle pracowało w kwietniu b. r. 291 tysięcy robotników, gdy w tym samym miesięcu lat poprzednich zajętych było: w roku 1930 — 422 tysiące, w roku 1931 — 359 tys., a w roku 1932 — 297 tys.

Z porównania tych cyfr wynikałoby, że chociaż rok obecny jest nieco gorszy od ubiegłego, to jednak różnica nie jest już tak wielka, jak bywała w latach poprzednich, gdy oglądając się wstecz widzieliśmy ogromną przepaść między tem, co było przed rokiem a co jest teraz. Pogarszanie się więc kryzysu idzie już teraz w słabnącem tempie. Ale lekkomyślnością byłoby kuć stąd odrazu wniosek, że już zaczyna się odrazu poprawa. Cyfry zatrudnienia w przemyśle włókienniczym są znamiennym tego dowodem.

I tak bowiem pracowało w tym przemyśle w kwietniu 1932 — 104 tys. robotników, a w kwietniu b. r. tylko 100 tysięcy. Przed rokiem pracujących przez niepełny tydzień było 50 proc., obecnie — 63 proc. Czyli stosunki pracy na tym właśnie odcinku, na którym zapowiadano poprawę, są o wiele gorsze, niż były przed rokiem.

Suma pracy wszystkich robotników wynosiła tygodniowo przed rokiem — 4.085.000 godz., a w kwietniu b. roku — 3.715.000 godz. Gdzież zatem zapowiadana popraya?"

Wszystkie więc „sanacyjne" zapowiedzi o poprawie są niczem innem, jak łudzeniem społeczeństwa. Kapitalizm nie potrafi uporać się z kryzysem.

Prawo i podatki

Opłaty w urzędach rozjemczych

Rozporządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych z dnia 10 czerwca r. b. ustala wysokość opłat w postępowaniu przed urzędami rozjemczemi do spraw majątkowych właścicieli gospodarstw wiejskich. Wpis, pobierany od wniosku o wszczęcie postępowania rozjemczego, wynosi 1½% wartości przedmiotu, w każdym razie niemniej niż 2 zł w powiatowym i 10 zł w wojewódzkim urzędzie rozjemczym. Połowa wpisu może być zwrócona, jeżeli przed rozprawą wniosek będzie cofnięty lub zostanie zawarta ugoda. Wniosek w sprawie wyłącznie zawarcia ugody jest opłacany wpisowem w wysokości ½% wartości przedmiotu ugody. Jeżeli według obliczenia wpis przewyższa 200 zł. w urzędzie powiatowym i 1000 zł. w wojewódzkim, to urząd rozjemczy nadwyżkę tych sum może obniżyć według swego uznania, biorąc pod uwagę sytuację majątkową dłużnika.

Za wypisy, odpisy, zaświadczenia, wyciągi i t. p. dokumenty, wydawane przez urzędy rozjemcze, opłata wynosi po 50 gr. w urzędzie powiatowym i 1 zł. w wojewódzk. za każdą stronę wydanego dokumentu. Ponadto do kosztów postępowania należą wynagrodzenie świadków, biegłych, tłomaczów, opłaty należne innym władzom, urzędom i instytucjom, koszty ogłoszeń w pismach, wreszcie koszty, połączone z wykonaniem przez urząd rozjemczy czynności poza jego siedzibą. Wysokość tych należności ustala urząd rozjemczy, strona zaś winna złożyć w razie żądania czynności urzędu pewną zaliczkę, wysokość której ustala również urząd według własnego uznania.

Należności, pobierane przez powiatowy urząd rozjemczy, w 80% wpływają na rzecz powiatowego związku komunalnego, a w 20% na rzecz delegatury komitetu do spraw finansowo-rolnych. Wpłata tych należności odbywa się w kasie powiatowego związku komunalnego, która też dokonywa powyższego rozrachunku. Należności, pobierane przez wojewódzki urząd rozjemczy, wpływają za pośrednictwem kasy urzędu wojewdzkiego na dochód ministerstwa rolnictwa i reform rolnych.

Tajemniczy filantrop rozdaje pieniądze na ulicy

Czytelnicy nasi pamiętają wypadek o którym pisaliśmy w zeszłym roku, kiedy to na jednej z ulic Wilna obywatel ziemski niej. p. Chomiński rozdawał pieniądze przechodniom.

Podobny wypadek wydarzył się ostatnio i we Lwowie. Oto ulicą św. Zofji przechodził jakiś mężczyzna lat około 30, który rozdawał przechodniom datki po 1, 2, 3, a nawe i 5 złotych. Rzecz jasna, że na ulicy w jednej chwili utworzyło się zbiegowisko wielkie. Przybyła policja, która odprowadziła niezwykłego filantropa do komisarjatu dla wylegitymowania go. Żadnych dokumentów przy zatrzymanym nie znaleziono. Natomiast w bocznej kieszeni marynarki znaleziono świadectwo z 7-ej klasy szkoły powszechnej w Sokalu, na nazwisko Szymona Rosensteina. Wydaje się jednak wątpliwe, aby świadectwo to należało do tajemniczego filantropa, albowiem wskazuje na to różnica wieku.

Filantropa osadzono narazie w areszcie, a policja stara się ustalić jego nazwisko i miejsce zamieszkania. Również zwrócono się do lekarza psychjatry, aby zbadał jego stan umysłowy.

Pościg za „upiorem z Łowicza"

4 osoby osadzone w więzieniu.

Prowadzone bezustannie obławy i obserwacje, zmierzające do ujęcia krwawego upiora z Łowicza, nie doprowadziły jeszcze do pmyślnego wyniku. Morderca kobiet, zwyrodniały zbrodniarz, ukrywa się nadal, zagrażając w każdej chwili życiu mieszkańcow Łowicza.

W toku prowadzonego śledztwa aresztowano cztery osoby. Są to: właściciel hurtowni piwa Dąbrowski, piekarz Steiner, właściciel domu i dzierżawca bufetu Wacław Bieńkowski, oraz dozorca domu przy ulicy Zduńskiej 4, gdzie zamieszkiwała pierwsza ofiara tajemniczego mordercy, Brzozowska.

Dalsze dochodzenie wykazało niewinność Dąbrowskiego i Steinera, natomiast Bieńkowski i dozorca przebywają nadal w areszcie pomimo, iż im dotychczas niczego nie udowodniono. Przetrzymywanie ich w areszcie jest raczej konieczną izolacją. Stosuje się to w wypadkach poważnych zbrodni, celem uniknięcia jakiejś pomyłki, która mogłaby dla śledztwa przynieść nieprzewidziane powikłania.

Sami mieszkańcy Łowicza, żyjący od wielu tygodni pod ciągłą grozą zetknięcia się ze zbrodniarzem, zorganizowali na własną rękę akcję obronną.

Samorzutnie utworzono coś w rodzaju „komitetu obrony", członkowie jego roztaczają opiekę nad dziewczętami, powracającemi z miasta do wsi okolicznych.

Wiadomości bieżące

Czwartek, 20 lipca 1933 r.
Czwartek: Czesława wyzn. W. sł. 3,38; zach. 7,45. Wsch. księż. 1,08; z. 19,22.
Piątek: Praksedy. Wsch. słońca 3,39; zach. 7,44. Wsch. księż. 2,08; z. 19,56
Sobota: Marji Magdaleny. W. sł. 3,41; zach. 7,43. Wsch. księż. 3,19; z. 20,21.

STAN WODY NA WIŚLE
w dniu 17 lipca 1933 r.

Kraków minus 2,49; Zawichost plus [illegible]; Warszawa plus 3,04; Płock plus [illegible]9; Toruń plus 1,28; Fordon plus 1,13; Chełmno plus 1,02; Grudziądz plus 1,19; Korzeniowo plus 1,22; Montawa plus 0,43; Piekło plus 0,40; Tczew plus 0,20; Einlage plus 2,10; Schief. pl. 2,34.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron.**

Województwa centralne.

ŻOŁNIERZ CHCIAŁ UDUSIĆ ŻONĘ.

Do gminy Lipie pod Częstochową przyjechał starszy strzelec 74 pułku z Lublińca Józef Sieja, który udał się piechotą do zamieszkałej w pobliżu żony. Po nieznacznem wejściu do chaty, Sieja rzucił się na odwróconą tyłem do niego żonę i zaczął ją dusić. Napadnięta szarpała się, usiłując uciec, a jednocześnie gryzła ściskające ją palce.

Na krzyk Siejowej zbiegli się sąsiedzi, którzy wyswobodzili żonę z rąk zbrodniczego męża, poczem rzucili się za nim w pogoń. Mimo pościgu Sieja zbiegł i dopiero nad ranem został ujęty przez policję, która oddała go w ręce żandarmerji. Jak stwierdzono, Sieja miał przyjaciółkę z którą pragnął wejść w legalny związek, i nie mogąc tego uczynić w inny sposób, postanowił zgładzić ze świata żonę.

ŻOŁNIERZE WYKOPALI KOŚCIOTRUPY.

Z Białegostoka donoszą, że podczas kopania ziemi potrzebnej do nasypu wału ochronnego na strzelnicy wojskowej 24 obwodu korpusu ochrony pogranicza w lesie Borek w odległości 3 km. od Sejn żołnierze 24 baonu wykopali na głębokości półtora metra kilkanaście kościotrupów. Przybyły na miejsce dr. Bronisław Moroz z miejscowości Sejn orzekł, że kościotrupy te leżały w ziemi przeszło sto lat. Przeprowadzone dochodzenia nie dały narazie żadnych wyników pozytywnych.

„NAJAZD NA LAS“.

Z Nowego Miasta nad Pilicą donoszą, że najbogatszy obywatel ziemski Gustaw Sułowski z Białej Rawskiej sprzedał przed rokiem majątek Rylsk Mały swej córce wraz z lasem i wszelkim inwentarzem. Obecnie nagle doszedł do wniosku, że majątku tego nie powinien był sprzedać i postanowił odebrać przynajmniej las. . . Ponieważ do tego nie miał żadnych prawnych podstaw, uznał każdy sposób za uświęcony przez cel i urządził „najazd na las“ . .

Onegdaj w południe rządca jego, niejaki Władysław Gołota wraz z ekonomami z innych folwarków, z całym zastępem fornali na koniach bez siodeł, ale za to z drągami i kłonicami, a ponadto z. . . rewolwerami (!), wtargnął do lasu. Natknęli się tam na gajowego Garbarczyka, który cudem uszedł śmierci od kul rewolwerowych, ale zato został ciężko pobity i w stanie prawie beznadziejnym odwieziony do szpitala.

Zaalarmowana policja położyła kres temu niesamowitemu „najazdowi“ na las i winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

SĄD NAPIĘTNOWAŁ ZBYT GORLIWEGO SEKWESTRATORA.

Sąd okręgowy w Grodnie rozpoznawał sprawę Katarzyny Dawidowiczowej, oskarżonej o to, że 9 lutego b. r. uderzyła sekwestratora urzędu skarbowego Eugenjusza Młyńczyka po rękach, kiedy ten chciał zabrać lustro za zaległe opłaty kominiarskie. Przewód sądowy ustalił, że Dawidowiczowa opłaty te uiściła. Sekwestratorowi chodziło jedynie o 50 groszy kosztów (?!). Ale znowu za te koszta została już poprzednio zajęta szafa, wobec czego sekwestrator nie powinien był zabrać lustra.

W związku z tem prokurator Wyszkowski zrzekł się oskarżenia. Sąd uniewinnił Dawidowiczowa, przyczem sędzia Pacewicz w motywach wyroku zaznaczył, że prawo broni urzędnika tylko podczas pełnienia przezeń czynności prawnych, co w tym wypadku nie miało miejsca.

Poza tem sąd postanowił zwrócić się do władz skarbowych o zwolnienie sekwestratora Młyńczyka z zajmowanego stanowiska, gdyż taki sekwestrator działa tylko na szkodę państwa. Wyrok ten wywołał zrozumiałą sensację.

Małopolska.

STRASZNY WYPADEK WŚCIEKLIZNY U DZIEWCZYNKI.

W Przemyślu wydarzył się okropny wypadek wścieklizny. 7-letnia dziewczynka Marja Smokówna została 21 czerwca br. pokąsana przez wściekłego psa, który ugryzł ją w policzek. Tego samego dnia została Smokówna przewieziona do szpitala powszechnego w Przemyślu, gdzie zastosowano jej zastrzyki szczepionki przeciwko wściekliźnie. Takich zastrzyków dostała Smokówna 20.

Przed czterema dniami powróciła do domu ze szpitala jako zdrowa.

W piątek wieczorem dostała Smokówna ataku wścieklizny. Przewieziono ją natychmiast do szpitala, gdzie w sobotę zmarła.

Jak stwierdzono, przyczyną śmierci było to, że jad dostał się do gruczołu ślinowego. Wiadomość ta wywołała wielkie zaniepokojenie tem bardziej, że ofiar pokąszenia przez tego samego psa było więcej.

KOŃ POTRATOWAŁ PRZECHODNIÓW.

Z Zakopanego donoszą, że w czwartek w godzinach przedpołudniowych na dziedzińcu przy t. zw. „Księżówce“, pozostawiony bez opieki koń, zaprzężony w wóz, spłoszył się i wypadłszy w szalonym galopie na drogę, pobiegł ulicą Chałubińskiego na Krupówki, tratując po drodze kilka osób, z których jedną musiano przewieźć do szpitala.

Na szczęście potłuczenia okazały się powierzchowne i nie niebezpieczne. Spłoszony koń z trudem został opanowany dopiero w samem centrum uzdrowiska.

STUDNIA POCHŁONĘŁA TRZY ŻYCIA.

W Moszczenicach pow. gorlickiego wydarzył się tragiczny wypadek, który pochłonął życie trzech osób. Gospodarz Antoni Pieprz chciał pogłębić studnię. Do pomocy zaprosił chłopców z sąsiedztwa, niejakiego Władysława i Jana Kosibów. Pierwszy Jan spuścił się we wiadrze do studni, ale nie dawał żadnego znaku z dna studni. Zaniepokojony tem brat jego, Władysław, spuścił się na ratunek brata, ale również w tajemniczy sposób spoczął na dnie studni.

Wtedy sam właściciel Antoni Pieprz przywołał z pobliska ludzi i kazał się spuścić wgłąb studni, by się dowiedzieć o losie tamtych, ale w połowie drogi runął na dno studni.

Teraz po zastosowaniu środków ostrożności, Antoni Kosiba dostał się na dno i wydobył pokolei trzech nieszczęśliwych, którzy zostali uduszeni przez gazy, jakie się nagromadziły w głębi studni.

Zastosowano sztuczne oddychanie, ale bez skutku. Zaalarmowano pogotowie ratunkowe w Gorlicach; przyjechał fizyk Ślebodziński, ale wszelkie zabiegi nic nie pomogły.

* **Nasze piękne „CIEKAWE OPOWIEŚCI“ dołączamy do dzisiejszego numeru „Gazety“.**

Każdy pewnie przyzna, że to jest bardzo piękna rzecz.

Żadna inna gazeta tak pięknej książeczki swym czytelnikom dać nie może.

Prosimy naszych Czytelników bardzo, aby tę książeczkę pokazali wszystkim sąsiadom i znajomym i zachęcili do zapisania sobie „Gazety Grudziądzkiej“. Powiedzcie im też jeszcze, że w tym jeszcze kwartale dołączamy także

drugi tomik

„ADWOKATA I DORADCY DOMOWEGO“.

Kto sobie więc „Gazetę“ zaraz zapisze — otrzyma także tę tak bardzo pożyteczną książeczkę.

Uczyńcie więc wszystko, co tylko możecie, by jaknajwięcej nowych abonentów sprowadzić pod sztandar „Gazety Grudziądzkiej“.

A teraz jeszcze jedno: Otóż widzicie, Drodzy Czytelnicy, że wytężamy wszystkie siły, by dawać Wam jaknajwięcej. Róbcie więc i Wy dla nas, co jest w Waszych siłach.

Niechaj więc szczególnie wszyscy ci, którzy jeszcze zalegają z zapłatą abonamentu, i którzy nam tem wyrządzają wielką krzywdę — przyślą nam jaknajprędzej należne nam pieniądze, bo nie mamy z czego pracowników opłacać i papier kupować.

PROSIMY WIĘC BARDZO POSPIESZYĆ SIĘ Z PRZYSŁANIEM NAM ZALEGŁOŚCI.

Katastrofalne skutki burzy w Kieleckiem

Wskutek katastrofalnej burzy z piorunami, połączonej z oberwaniem się chmury na 16 km. od Skarżyska między Starachowicami i Wąchockiem został częściowo przerwany i podmyty tor kolejowy na dystansie około 500 metrów.

W miejscowości Wierzbnik ulewa zerwała śluzy na stawach oraz uszkodziła kilka domów. Woda uszkodziła szosę pomiędzy Starachowicami a Wychowem. Wskutek deszczu rzeka Kamienna w Ostrowcu w powiecie opatowskim wezbrała, podnosząc swój poziom powyżej 2 m. Wskutek niezabezpieczonych otworów kanalizacyjnych woda dostała się do budynku kasy chorych od posesji domu robotniczego i straży ogniowej.

Rzeka w pobliżu miejscowości Zdankowo zalała łąki i zagraża domom. Ponadto zostały uszkodzone przez wodę drogi z Daleszyc do Cisowa oraz z Borkowa do Szczęcna.

Radjoprogram z Warszawy

Czwartek, 20. 7. 7,00—7,30 Program poranny; 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego; 12,05, 12,35, 14,55, 15,15, 15,35, 15,50 płyty gramofonowe; 16,00 Słuchowisko dla dzieci; 17,00 „Współżycie dzieci“; 17,15 Koncert popularny; 18,15 „Zwiedzajmy północ Polski“; 18,35 Koncert kameralny; 19,40 Feljeton „Drzewa, żubry, bataljony“; 20,00 Koncert; 20,50 Dziennik wieczorny; 21,00 „O lnie i wełnie“; 22,00—22,40 Muzyka taneczna.

Piątek, 21. 7.: 7,00—7,30 Program poranny; 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 12,05, 12,35, 14,55, 15.15, 15.35, 15.50 Płyty gramofonowe; 16,00 Koncert popularny; 17,00 „Jak fotografować latem“; 17,15 Koncert solistów; 18,15 „Co to jest fundusz pracy“; 18,35 Muzyka lekka; 19,40 „Na widnokręgu“; 20,00 Koncert symfoniczny; 22,00 — 22,40 Muzyka taneczna.

Sobota, 22. 7.: 7,00—7,30 Program poranny; 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego; 12,05, 12,35, 14,55, 15,15, 15,35 Płyty gramofonowe; 16.00 Audycja dla chorych; 16,30 Muzyka lekka; 17,00 Pogadanka aktualna; 17,15 Koncert popularny; 18,15 „O polskich flisakach i orylach“; 18,35 Koncert solistów; 20,00 Muzyka lekka; 21,05 Dziennik wieczorny; 21,15 Przegląd rolniczej prasy; 21,30 Muzyka taneczna.

Notowania giełdowe

Ziemiopłody

z dnia 18-go lipca 1933 r.
Płacono złotych za 100 kg.:

	Warszawa	Poznań
Pszenica	40,00-41,00	41,00-42,00
Żyto	21,00-22,50	20,75-21,00
Jęczmień	20,00-21,00	17,00-18,00
Jęczmień browar.	—,—-—,—	—,—-—,—
Owies	18,00-19,00	15,00-15,50
Mąka:		
pszenna 60%	60,00-65,00	63,50-65,50
żytnia 65%	39,00-41,00	36,00-37,00
Otręby:		
pszenne	13,50-14,00	10,00-11,00
żytnie	12,00-12,50	10,25-11,00
Rzepak	47,00-49,00	30,00-32,00
Groch polny	24,00-27,00	22.00-24,00
Kuchy rzep.	14,00-14,50	—,—-—,—
Kuchy lnian.	18,50-19,00	17,00-18,00
Ziemniaki jad.	,—- ,—	1,70- 1,90
Gryka	20,00-21,00	—,—-—,—
Proso	21,00-22,00	—,—-—,—
Słoma luźna	5,50- 6,00	—,—-—,—
Siano pras.	—,—-—,—	6,25- 6,75
Siano luźne	6,50- 7,00	4,75- 5,25
Słoma pras.	—,—-—,—	2,00- 2,25

Odpowiedzi Redakcji.

= M. M. Sw. Józef, Kołomyja. Wiadomości nie podpisanych nazwiskiem nie umieszczamy, gdyż zwykle nie są zgodne z prawdą.

PÓŁ WSI SPŁONĘŁO.

We wsi Siedlce pow. grodzieńskiego wybuchł pożar w stodole Aleksandra Dziełkoż. Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Ogółem spłonęły 32 domy mieszkalne, 29 stodół, kilkanaście chlewów, narzędzia rolnicze i in. Pożar ugasiły straże ogniowe z Grodna i Skidla. Wysokość strat narazie nie została obliczona.

Co zrobiono dla polszczenia górnośląskiego przemysłu

Za czasów pomajowych w przemyśle górnośląskim Niemcy panoszą się coraz bardziej, a swój wyzysk, swoją butę pruską kryją poza „szmatami“, jakie dla nich stanowią nasi Radziwiłłowie, Potoccy, którzy za sowitą zapłatą zawsze byli i będą gotowi do sprzedaży polskich interesów.

B. B. W. R., chociaż od siedmiu lat posiada tak olbrzymie wpływy ograniczyła swoją akcję w sprawie przemysłu górnośląskiego, który prawie w całości jest w rękach przeważnie niemieckiego kapitału do narzucenia wspomnianych ludzi jako „strohmanów“ a dla „swojego działacza“ p. Lawalskiego, który wogóle nie wyznał się w organizacji przemysłu wyrobiono posadę „generalnego dyrektora“ z pensją miesięczną 110 tysięcy złotych. Wszystko inne pozostawiła sanacja prusakowi Flieckowi, który od szeregu lat opierał się o kapitały dostarczone przez rząd niemiecki i celowo, z pełną świadomością sabotował interesy państwa polskiego.

Za parawanem Radziwiłł-Lawalski w przemyśle górnośląskim rządzą nadal wyłącznie niemcy, gdyż nie tylko na doskonale płatnych posadach dyrektorskich pozostało aż 85 procent niemców, w czem bardzo poważną część stanowią obywatele niemieccy, ale także wśród niższego personelu urzędniczego procent Niemców wynosi do dziś 75.

Polakami obsadzano tylko te stanowiska, których celem jest załatwianie spraw podatkowych. Powierzano je ludziom miłym rządowi, których rekrutowano wyłącznie z B. B.

Skutki są znane choćby tylko z afery dr. Wyrostka, senatora z BBWR, który interwenjował u pułk. Sławka o zniżenie księciu von Pless podatków o sumę 7 miljonów zł.

Polacy stanowili zawsze nietylko olbrzymią większość ale prawie sto procent jedynie tylko wśród tłumu czarnych robotników wykonujących najcięższą pracę w kopalniach, w rozpalonych do białego ognia hutach, w trujących swemi gazami cynkowniach.

Ostatnio opinja publiczna została zaciekawiona aresztowaniem kilku dyrektorów przemysłu górnośląskiego, między niemi jednego polaka za nadużycia na szkodę interesów państwa polskiego. — Myliłby się jednak ktoś, gdyby przypuszczał, że nareszcie wzięto się na prawdę do oczyczenia przemysłu górnośląskiego z wrogich dla Polski elementów. Walka toczy się wyłącznie — jak to pisze katowicka „Polonia“ o posady już dotychczas zajmowane przez polaków, którzy nie nauczyli się jednak śpiewać I Brygady i dlatego nacisk polityczny chce ich usunąć za wszelką cenę, a zastąpić nowemi „strohmanami“.

Znowu więc widzimy na Śląsku nie celową akcję dla sparaliżowania złośliwej działalności niemieckiego kapitału, ale nacisk partyjno-polityczny, który już narzucił Śląskowi tak komprimtujące indywidua jak Lawalski. Obecnie kosztem wytrawnych polskich inżynierów, posiadających pełne fachowe wykształcenie i doświadczenie, chcą niektórzy zaspokoić żarłoczny apetyt „wyznawców ideologji“. — Jak widzimy we wszystkich dziedzinach życia społecznego dzieje się to samo.

Program...

Modne są obecnie „zjazdy gospodarcze“ zwoływane przez B. B. Taki zjazd miał odbyć się także w Kobylim Ogonie, miasteczku powiatowem we wschodniej części Małopolski a z okazji tego zjazdu postanowiono urządzić regjonalną wystawę rolniczą.

Dla uświetnienia zjazdu posypały się okólniki, odezwy, afisze, rozporządzenia. Wystawa pod względem [...]ści cieląt, krów, świń, gęsi, kaczek, kur itp. zapowiadała się świetnie. — Chodziło tylko o ułożenie odpowiedniego programu wystawy, który miał być rozdany pomiędzy mających przybyć na zjazd zamiejscowych dygnitarzy.

Tak ważną i odpowiedzialną funkcję powierzono najtęższej głowie w Kobylim Ogonie, bo samemu panu burmistrzowi Wątróbce, prezesowi miejscowego „Strzelca“.

Po zepsuciu mnóstwa arkuszy papieru i zużyciu całego morza atramentu, co trwało cały tydzień p. burmistrz przedłożył nareszcie swój program.

Komitet przestudjował program bardzo uważnie, pokiwał z uznaniem głową, ale orzekł, że jest nieco za długi. Pan Wątróbka ogarnięty świętym zapałem oświadczył, że gotów jest do najdalej idących poświęceń i że na dowód tego sam swą własną burmistrzowską ręką program do trzech punktów skróci

I skrócił.

Nowy program opiewał:

„Godz. 8: Przybycie nierogacizny, drobiu i wogóle bydła.

Godz. 10: Przybycie dostojnych Gości i Protektorów Wystawy.

Godz. 12: Wspólny obiad“.

Nowy program zyskał u komitetu ogólny aplauz za swą zwięzłość...

Kto wygrał w loterję?

Pierwszy dzień ciągnienia III klasy Loterji Państwowej.

Zł. 20.000 nr. 101560.
Zł. 15.000 nr. 25035.
Zł. 10.000 nr. 144378.
Zł. 5.000 n-ry: 67460 82182 94026 110488
Zł. 2.000 n-ry: 22003 65463* 68334 116127.
Zł. 1.000 n-ry: 22308 29549 141388 148966.
Zł. 500 n-ry: 37463 47746 63781 66415 71625 91344 126819 151280.
Zł. 400 n-ry: 17815 31447 58395 61437 65700 67553 74627 84078 91344 92897 122627 125939 137931 139413 139769 146539*.
Zł. 300 n-ry: 1588 9148 18440 21995 34955 46993 49070 72022 75350 100340 101928 116866 129228 143039 143945 145361 146224 146616 147017 151539.
Zł. 250 n-ry: 1944 5135 5415* 7623* 16758 20669 34638 37119 43464 45538 45944 47744 53727 58109 61702 63476 66161 72009 76761 79010 100311 104079 106586 107822 109636 124865 130683 137821 145760 147333 148797 149781 151206.

Drugi dzień ciągnienia III kl. Loterji Państwowej.

100.000 zł: Nr. 137102+.
15.000 zł: N-ry: 28401 29175 125624.
5.000 zł: N-ry: 96664 106566.
2.000 zł: N-ry 3013 40334 67305 142132.
1.000 zł: N-ry: 42903 116039 123217 138309
500 zł: N-ry 33202 47505 66003 67726 70489 84504+ 99004 99919 101891 120645 141743.
400 zł: N-ry: 15261 25473 50072 62963 69107 84362 84578 90424 93598 150895 154328.
300 zł: N-ry 7768+ 11549 12003 15118+ 36215 37125 40340+ 50561 54283+ 58578 62067 68584 87922 98577 117789 125182+ 128362 139849 146247 146534.
250 zł: N-ry 10864 16162 26435 33585 33918 33954 39233 40048 49860 50752 56831+ 57951 63513 79134 84976 95560 96572 98421 101226 105769 106730 112907 114856 116214 119223 120924 132864 149960.

Trzeci dzień ciągnienia III kl. Loterji Państwowej

10.000 zł. nr. 7477.
5.000 zł. nr. 23213.
2.000 zł. n-ry: 102058 114526 115798.
1.000 zł. n-ry: 92130 94058.
500 zł. n-ry: 7928 14726 35371* 39217 80964 73913 61711 76132 71578 90904* 89233 103420 147290 101271.
400 zł. n-ry: 5163 6424 18156 68416 68709 72057 77750 79158 87779 87392 89749 119469 112720 119562 117910 119914 128472 124422 124169 140619 136304.
300 zł. n-ry: 23271 33100 43374 67146 72123 120353 122117 122855 123307 125457 130101* 134356* 147186* 152421.

Z życia gospodarczego

Ostatni bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lipca wykazuje następujące pozycje: Zapas złota wynosi 427.7 milj. zł, obieg biletów bankowych wynosi 1021 miljonów zł. W ciągu tej dekady zapas złota powiększył się o 81.9 mil. zł, zaś obieg biletów 17.6 miljonów złotych.

Spożycie piwa spadło o 25 proc.

Według obliczeń tegoroczne spożycie piwa, w porównaniu z pierwszem półroczem roku zeszłego, spadło o 25 procent. Wobec takiego stanu rzeczy wiele browarów zostało zupełnie unieruchomionych, zaś w całym przemyśle browarnianym, stan zatrudnienia uległ wiel-

Humor zagraniczny.



CO ON ROBI.

— Mężu, ten łobuz ubliżył mi. Daj mu nauczkę!

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“. Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcje odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.